MAŁY POSŁANIEC

Dodatek bezpłatny do „Dziennika Bydgoskiego.“ Wychodzi co 2 tygodnie.

Nr. 25. | Bydgoszcz, niedziela 13 grudnia 1908. | Rok I.

Gry i zabawy dla dzieci.

Słówko o podarkach gwiazdkowych.

Czas, w którym żyjemy obecnie, to pora najpiękniejszych marzeń główek dziecięcych, pora słodkich wzruszeń, ale i kłopotów rodzicielskich. Chodzi o to, żeby ucieszyć dzieci podarkiem, ile możności stósownym i praktycznym. Wybór takiego przedmiotu nie jest łatwy wobec niezliczonej ilości podarków gwiazdkowych, jakie corocznie wytwarza przemysł, moda i przemysłowość ludzka.

Że najlepszym i zawsze stósownym i miłym podarkiem dla dzieci jest książka, o tem była w tych dniach mowa w dłuższym artykule naszej gazety.

Oprócz książki jednakże potrzebna jest dziecku zabawa. Zabawki bardzo ważną grają rolę w życiu dziecka, są bowiem dla niego pracą i jedynem zajęciem. Powinna zatem być zabawka tego rodzaju, żeby nie budziła w dziecku złych i dzikich popędów, lecz rozwijała w nim dobre, szlachetne skłonności.

Bardzo dobrą i polecenia godną zabawką jest dla dziewczynki lalka. Instynkt macierzyński, to potężne uczucie złożone w duszy kobiety, objawia się już bardzo wcześnie u dziewczynek. Mała siostrzyczka opiekuje się czule młodszym braciszkiem, karmi go, nosi i bawi. Nie mając zaś przedmiotu miłości w braciszku lub siostrzyczce, przelewa całą czułość swego serca na — lalkę. Kocha laleczkę, pieści ją i czule do niej przemawia, ożywia ją niejako tchnieniem swej macierzyńskiej opieki. Byłoby zatem krzywdą dla dziewczynki, gdyby lalki nie miała, żadna bowiem inna zabawka nie daje jej tyle zadowolenia i tylu moralnych korzyści. Zabawa lalką daje oprócz tego i tę korzyść, że dziewczynka myjąc ubranie dla lalki, ćwiczy się w zręczności i pracowitości tak potrzebnych każdej kobiecie.

Równie dobremi zabawkami dla młodszych dzieci są zwierzęta: króliki, pieski, konie i t. d. Wrodzone dzieciom zamiłowanie do zwierząt jest dobrym instynktem, który należy rozwijać podobnymi zabawkami.

O grach towarzyskich mówiliśmy już w jednym z poprzednich artykułów, powtarzamy więc tylko, że kupując wszelkie gry, powinni rodzice starać się o to, gdy nabyć grę z polskim napisem, albo grę narodową, jakie się znajdują w każdej księgarni polskiej.

Obok zabawek pożytecznych i miłych, jest mnóstwo szkodliwych i wprost niedobrych. Do takich należą:

1. Wszelkie krzykliwe i przykre dla ucha instrumenty grające: bębny, trąby, harmoniki. Dzieci lubiące wszelkie hałasy, lubią i tego rodzaju „muzykę“, sprawiającą tyle przykrości osobom starszym, lub zdenerwowanym. Nierozsądkiem jest zatem ze strony rodziców podobne zabawki kupować.

2. Biczyki, pistolety i fuzye, któremi dzieci biją i przestraszają rodzeństwo, a nawet starszych i uczą się wprost niegrzeczności i nieuszanowania drugich.

3. Wszelkie karykatury i potworne, brzydkie postacie n. p. żydów, starych ludzi i t. p. Wychowanie powinno budzić i rozwijać w dziecku poczucie piękne, nie zaś obrażać je widokiem jakiejkolwiek brzydoty.

4. Każda zabawka bardzo kosztowna, elegancka tem samem jest niedobra, gdyż jest rozrzutnością.

Spotykamy wśród mieszczaństwa naszego rodziny, wydające bez namysłu 15—20 marek na ładną lalkę lub konika, lecz z wielkim trudem dające się nakłonić do wydania choćby jednej marki na cele społeczne i narodowe. Pytamy się więc każdego dobrze myślącego, czy wydanie takich sum na zabawkę nie jest najwyższą bezmyślnością?

Nie znieważajmy pięknej uroczystości Bożego Narodzenia marnotrawstwem, nie kupujmy bez zastanowienia rzeczy niedobrych i niepożytecznych, które zamiast oddziaływać uszlachetniająco na dzieci, stają się dla nich powodem zepsucia.

Ogniem i mieczem.

Powieść z lat dawnych

Henryka Sienkiewicza.

III.

Książę klęski przed swem wojskiem taić musiał, aby nie przerażać, a tymczasem na wojnę się wybrał. Wysłani dragoni z Wołodyjowskim i Kuszlem mieli sprowadzać wszel-



Przemysław.

kie promy i statki, jakieby się w okolicy znalazły.

Dnia jednego Chmiel przysłał list do księcia niby pokorny, zapewniając, iż na zawsze posostanie książęcym sługą.

Poznał Jeremi całą chytrość tego listu a wysłańców Chmiela stracić kazał. — Wracał wtedy z Perejasławia ku Łubniom na Rozłogi. Już przedtem dowiedział się o sprawkach Bohunowych — więc wysłał Wołodyjowskiego z 500 koni ku Czerkasom, a Bychowa do Zołotonoszy, mówiąc:

— Koni nie żałować! Który mi dziewczynę odbije, Jeremiówkę w dożywocie weźmie!

W Rozłogach spotkali Skrzetuskiego, wyglądającego jak Piotrowin. Gdy już go ksiądz Muchowiecki do przytomności przywołał — książę jak syna do piersi namiestnika przycisnął. Hamowano jego żałość, wlano mu w serce nadzieję, opowiadając, jako w przebraniu z Zagłobą uciekła. W porę przypomniał sobie owego dziada, którego jadąc do Rozłogów spotkał, a który, jak sam powiadał, przez jakiegoś czorta z odzieży wraz z pachołkiem odarty, trzy dni goły w oczeretach siedział, bojąc się na świat wychylić.

Skrzetuski chcąc sobie łaskę Boga zjednać, by mu do odzyskania Heleny dopomógł, poszedł z księdzem Muchowieckim do kaplicy, by się z grzechów oczyścić. Pocieszony, pokrzepiony wstał od konfesyonału. Za pokutę ksiądz krzyżem mu w kaplicy przed Chrystusem leżeć kazał. Nazajutrz namiestnik był jak odrodzony.

Książę słuchał mszy św., potem wrócił do zamku i przyjmował deputacye greckiego duchowieństwa i mieszczan. Odjeżdżającego na wojnę żegnano.

Tłumy ludu stały pod zamkiem, w Łubniach bito we wszystkie dzwony. — Książę dosiadł konia. Chorągwie po pułkach zniżyły się przed nim. Żal ogarnął wszystkie serca. Tak im tu dobrze było w Łubniach — czy nie ostatni raz patrzyli na nie? Trąby grały, tabor posuwał się zwolna. Książę wyjechał na wysoką mogiłę, stanął nieruchomie i patrzał długo. Przez niego kraj ten rozwijał się i kwitnął. On był mu duszą i sercem — a teraz, co się z tą jego pracą stanie? Dwie duże łzy stoczyły mu się na policzki. Były to ostatnie łzy, po których w tych oczach same błyskawice zostały. Z dołu ozwały się gromkie wołania.

— Niech żyje nasz wódz i hetman Jeremi Wiśniowiecki!

Książę wzniósł szablę ku niebu i mówił:

— Przysięgam tobie Boże w Trójcy Jedyny i tobie Matko Najświętsza, że tej szabli przeciw hultajstwu, od którego ojczyzna jest pohańbiona, nie złożę, póki hańby owej nie zmyję, Ukrainy nie uspokoję!

Za Perejasławiem weszły wojska w olbrzymie lasy — w lasach było duszno, konie chrapały, bydło ryczało.

— Krew wietrzą — mówiono z taboru — bitwa będzie.

Niewiasty podniosły lament. — Wtem z podjazdu wrócił Skrzetuski.

— Mości książę — rzekł — lasy się palą, mnóstwo wysłańców Chmiela podpala je na różnych miejscach.

— Żywcemby nas chciał upiec, bitwy nie staczając.

Codziennie odtąd sprowadzano podpalaczów, którymi ubierano sosny podróżne. Ogień srożył się gwałtownie — na wsze strony, z wyjątkiem północy — niebo gorzało. Wśród takich to lasów płonących i dymów prowadził Jeremi swe wojska.

Jednej nocy nadjechał dawny rękodajny dworzanin księcia, Suchodolski, i okropną przyniósł nowinę.

— Król umarł przed pogromem korsuńskim w Mereczu.

— Bóg nie dał mu dożyć takiej chwili.

Chwycił się książę za głowę. Straszne czasy! Pożogę tę tylko sam król Władysław mógł ugasić, bo on miał dziwną wziętość między kozactwew, a prócz tego był to pan wojenny.

Gdy się rycerstwo zgromadziło, rzekł książę:

— Mości panowie, król umarł!

Głowy odkryły się na komendę. Twarze spoważniały — żal wybuchnął powszechny.

Wkrótce potem ks. Muchowiecki zaintonował hymn „dies irae". Pognębienie ogarnęło serca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przemysław.

1295—1296.

Po zgonie Leszka Czarnego ubiegali się o koronę Polski różni książęta, między innymi oprócz brata Leszka, Władysława, także Henryk Probus i Wacław Czeski. Tych książąt lud nie lubił, ponieważ mieli zamiar zaprzedać Polskę Niemcom. Tymczasem w Wielkopolsce stał się potężnym władzcą Przemysław, który w spadku uzyskał Pomorze. Był to dzielny i gospodarny książę, jego rządy było znać w całym kraju. To też był niby stworzony na to, aby rządzić całą Polską.

Wreszcie 26 lipca 1295 roku po śmierci Wacława Czeskiego objął rządy i został uroczyście koronowany w Gnieźnie. Na wszelki sposób starał się Przemysław przywrócić Polsce starą sławę i świetność. Niestety zraził sobie krótko przed swą śmiercią lud, bo wtrąciwszy swą żonę Ludgerę do więzienia, gdzie ją zamordowano, pojął za żonę księżnę Ryksę. Sprawiedliwość boska nie pozwoliła mu za karę osięgnąć celu, którego tak gorąco pragnął: zjednać i pogodzić wszystkich książąt polskich. Oto książęta brandenburscy, lękając się wzrostu jego potęgi, zamordowali go w Rogoźnie, napadłszy go z nienacka w nocy. Do przedwczesnego jego zgonu przyczyniło się niestety także kilku panów polskich, którzy go zdradzili.

Liściki
od naszych małych przyjaciół.

Łaskawy Panie Redaktorze!

Niniejszem nadsyłam wypracowane zadanie:

Zima.

Zima zaczyna się wtenczas, kiedy noc najdłuższa, a dzień najkrótszy, krótko przed Bożem Narodzeniem. Słońce wschodzi w tym czasie dopiero po godzinie 8, a zachodzi już o godzinie pół do 4. Jest czasem bardzo zimno, ziemia zmarzła i gruda jest twarda jak kamień. Na dachach, na drodze, w ogrodzie i na polu leży gruba warstwa śniegu, który, jakby pierzyna chroni oziminy przed mrozem. Także drzewa noszą na gałęziach śnieg. Stawy, jeziora i rzeki są lodem pokryte. Powietrze jest zimne a wiatr ostry. Ludzie i zwierzęta kryją się przed zimnem. Dzieci wożą się na sankach, ślizgają się po gładkim lodzie lub jeżdżą na łyżwach.

Wieczory zimowe są długie. Gospodarz, gospodyni, parobcy, dziewki i dzieci w ciepłej zebrali się izbie. Warczą wrzeciona i kołowrotki. Starszy chłopiec lub córka czytają książkę a wszyscy pilnie słuchają.

Myśliwi polują na zające, sarny, lisy i kuropatwy, urządzają za dnia naganki, a nocą wychodzą na stanowiska.

Niekiedy dochodzi mróz do tego stopnia, że ptaki w powietrzu marzną. Ciężka wtedy dola dla ubogich ludzi. Wszyscy dziękują Panu Bogu, gdy się zima wcześnie skończy.

Zasyłam miłe pozdrowienie

Anna Z. z Pawłowa.

Mały rybak.

O zimowej porze, kiedy jezioro już zamarzło, Władek uprosił sobie od cioci kilka fenygów i kupił sobie wędkę, aby łowić ryby. Zabrał sobie z domu garnuszek i poszedł do jeziora. W pewnem miejscu przy brzegu przebił lód i czekał na rybki — lecz żadna się nie pokazała. Wreszcie przyszedł ojciec i zapytał się: „Ile masz rybek, Władku?“ Władek zaś odpowiedział: „Gdy tę schwycę i jeszcze jednę, to będę miał dwie“. Tę powiastkę opowiadała mi moja babcia. Michał K.

Adam Mickiewicz.

Adam Mickiewicz urodził się 24 grudnia a więc w wilią Bożego Narodzenia. Jest on najsławniejszym poetą polskim. Mickiewicz napisał wiele pięknych wierszy jak na przykład: „Powrót Taty“, który umiem na pamięć. Ułożył on też „Pana Tadeusza“ i „Dziady“. Lud go nazywa królem pieśni polskiej. Umarł Adam Mickiewicz 26 listopada 1855. Właśnie w dzisiejszy dzień więc przypada rocznica jego zgonu. Zwłoki poety spoczywają w grobowcach królewskich na Wawelu w Krakowie, gdzie je przeniesiono w roku 1890.

Czesław K. z Doliny.

Liściki o Bożem Narodzeniu nadesłało już dużo dzieci. Po Nowym Roku „Mały Posłaniec“ w pierwszym numerze ogłosi ich nazwiska i przyśle nagrody.

Rozwiązanie zagadki z ostatniego numeru „Małego Posłańca“:

L	E	Ch	Lech
E	W	A	Ewa
Ch	A	N	Chan

Trafne rozwiązanie nadesłały nam następujące dzieci (* oznaczone z dołączeniem liścików). Z Bydgoszczy: **Czesław Kabaciński. Tadeusz Płotnicki. Pelasia Rysiewska. Franciszek Wiśniewski. Z Szwederowa: Maksymilian Górecki. Władysław Płażalski.

Z dalszej okolicy: Mieczysław Czajkowski z Dóbrcza. Zygmunt Płotnicki z Magdalenowa. Antoni Tuleja z Chrostkowa pod Grucznem. Władysława Wolnikówna z Slesina. Henryka Majewska z Prądów. Stefan *Chrapkowski i Bolesław *Pokora z Koronowa. Leokadya Grochowska z pod Trzemeszna. Maryan Nowak z Jezierków pod Nieżychowem. *Janinka Szarkowska z Ferdynandshofu (?). Anna i Modesta *Dywelskie i Jacek Bederski z Wysoki. Leokadya *Polaszykówna z Kcyni. **Kunegunda Lochocka z Łobżenicy. Helena Jasińska z Żnina. Kaźmierz Bittner z Gniezna. Heliodor Krużycki z Mąkowarska. * Marta i Jan Sobota z Chomiąży szlach.

— **Leokadya P. z Kcyni** pisze:

„Małemu Posłańcowi“, co się o nas troszczy
Przysyłam rozwiązanie zagadki do Bydgoszczy.
Myślę, że dobre będzie liter zestawienie
I załączam też z Kcyni miłe pozdrowienie.

„Mały Posłaniec“ dziękuje serdecznie za pozdrowienia i pozdrawia także.

— **Małej Modeście** umarł przed 3 miesiącami Ojciec i osierocił prócz niej jeszcze 3 siostrzyczki i 3 braciszków, a Matka jest też chorowita. Zasyłamy wyrazy serdecznego współczucia a Matusi życzymy jak najrychlejszego wyzdrowienia.

— **Kunegunda L.** dziękuje za nagrodę i przysłała ładny wiersz na Boże Narodzenie, który umieścimy w następnym numerze.

Zdania i myśli.

Jak słuchać?

Kto pragnie własne słowo
W głębi własnej duszy
Sam wyraźnie usłyszeć,
Niech wprzód zamknie uszy.

Drukiem i nakładem Jana Teski w Bydgoszczy. Redaktor odpowiezialny Bogusław Domiński w Bydgoszczy.